

**BÓL TWORZENIA.** Nieważne jest dzieło. Ważny jest akt tworzenia. Dzieło może nie powstać, nie trzeba nawet go zaczynać. Najważniejsze, żeby pozostały zdjęcia, filmy i opowieści o wysiłku włożonym przez twórcę w to, żeby powstało nic. Najważniejsze, żeby głęboko zapaść w pamięć obserwatorów, którzy czasem mogą zostać zaproszeni do współtworzenia niczego. Tak powstaje sztuka performance, tak powstaje także Polska Grupa Górnicza. Opisywanie powstawania niczego jest fascynujące.

SŁAWOMIR STARZYŃSKI

Polska Grupa Górnicza miała powstać w 2015 roku. Było kilka terminów. Ponieważ rok się skończył, nie da się już powołać PGG w roku 2015. W 2016 roku PGG ma powstać 1 kwietnia (na prima aprilis), 1 maja (Święto Pracy), a może dopiero na Dzień Dziecka – 1 czerwca. Prima aprilis chyba odpada, bo za mało czasu, aby zorganizować pieniądze i zgodę Komisji Europejskiej. Nie wiadomo, czy uda się z okazji Święta Pracy. Jeżeli nowa firma górnicza miałaby powstać dopiero na Dzień Dziecka, może się okazać, że nie powstanie nigdy.

W połowie roku trzeba będzie najpewniej dokonać rozbioru Kompanii Węglowej. Dobre kopalnie rozdzielić między spółki energetyczne, a resztę przekazać Spółce Restrukturyzacji Kopalń. Nie da się powołać Polskiej Grupy Górniczej w sytuacji, kiedy ceny węgla wciąż spadają, a załóżdże trzeba zapewnić warunki pracy i płacy przynajmniej na poziomie z przełomu lat 2014 i 2015, ograniczyć zatrudnienie, poprawić wydajność, zwiększyć wydatki na maszyny, urządzenia i nowe fronty wydobywcze.

Żeby powstała PGG, muszą znaleźć się inwestorzy, którzy włożą prawdziwe pieniądze w nową firmę górniczą. Nawet najbardziej uległe zarządy firm z dominującym głosem państwa nie podpiszą się pod wydatkiem setek milionów złotych na przedsięwzięcie, na którym można wyłącznie stracić, bo zawsze ostateczne wersje biznesplanu są przygotowywane tak, aby spełnić oczekiwania związków zawodowych. One są czytelne – pracownicy nie mogą mniej zarabiać, a zatrudnienie nie powinno być ograniczane. Wydawało się, że związki zawodowe, które miały dość Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, dogadają się z rządem Prawa i Sprawiedliwości i wspólnie zaczną działać, aby uratować Kompanię Węglową. Okazuje się, że jest tak, jak było do tej pory – strona społeczna ogłasza brak zadowolenia z dotychczasowych decyzji. Nigdy nie zdarzyło się, aby brak zadowolenia nie spotkał się z wysiłkami rządzących, którzy stawali na głowie, aby to zadowolenie dostarczyć w odpowiedniej ilości. Tym razem może się okazać, że dostawy zadowolenia nie będzie.

Jedynie, co właściciel może zrobić, to odwołać zarząd KW. Dotychczasowe doświadczenie przekonuje, że dawanie głów kolejnych prezesów i wiceprezesów KW w zamian za spokój społeczny nie gwarantuje spokoju i nie rozwiązuje żadnych problemów ekonomicznych. Jednak odwołanie prezesa jest jedynym widocznym świadectwem posiadania władzy. Władza ma problem: Jak udowodnić, że ma władzę?

\*\*\*\*

Zarząd Kompanii Węglowej wycofał wypowiedzenie porozumienia z lipca 2015 roku. Gwarantowało ono, że pracownicy przeniesieni do Polskiej Grupy Górniczej przez rok będą pracowali i będą wynagradzani według dotychczasowych zasad. W tym czasie miał

być podpisany zakładowy układ zbiorowy pracy Polskiej Grupy Górniczej. Porozumienie zostało wypowiedziane, żeby pokazać potencjalnym inwestorom, że mimo spadku cen węgla uda się zrealizować biznesplan zakładający, że w 2017 roku PGG stworzona z 11 kopalń Kompanii Węglowej będzie rentowna.

Pośpiech zarządu KW wynikał z prostego faktu – porozumienie zawierało punkt, w którym strony mogły je wypowiedzieć z zachowaniem trzymiesięcznego terminu wypowiedzenia. Co to oznacza? Jeżeli Polska Grupa Górnicza miałaby powstać w pierwszej połowie 2016 roku, trzeba było jak najwcześniej wypowiedzieć umowę, której nie da się dotrzymać i przez którą inwestorzy nie dadzą ani złotówki na nową firmę. Związki zawodowe oprotowały decyzję zarządu i ten się wycofał. Co teraz? Jest realna groźba, że proces powoływania i finansowania PGG ugrzęźnie. Ku zaskoczeniu wielu może się okazać, że tym razem spełni się groźba utraty płynności przez KW.

Nie ma najmniejszych szans na to, aby ratowanie Kompanii Węglowej rozłożyć na dwa etapy. Pierwszy etap – notarialne powołanie Polskiej Grupy Górniczej – i drugi – faktyczne przenoszenie majątku i załóg po tym, jak w końcu uda się ustalić ze związkami zawodowymi zasady organizacji pracy i wynagradzania w nowej firmie. Ratowaniu Kompanii Węglowej przygląda się Komisja Europejska. Zanim coś ostatecznie zostanie zrobione, dobrze mieć jej zgodę, bo ewentualny zarzut niedozwolonej pomocy publicznej byłby katastrofą.

\*\*\*\*

Co może być największym sukcesem negocjacyjnym w rozmowach z Komisją Europejską? Jeżeli urzędnicy przymkną oko i uznają, że biznesplan dla Polskiej Grupy Górniczej daje szansę na sukces, i stwierdzą, że spółki z dominującym głosem Skarbu Państwa wchodzi w ten interes na zasadach rynkowych, powinniśmy na Śląsku ogłosić wielkie święto. Ludzie, którzy to osiągną, powinni dostać najwyższe odznaczenia państwowe.

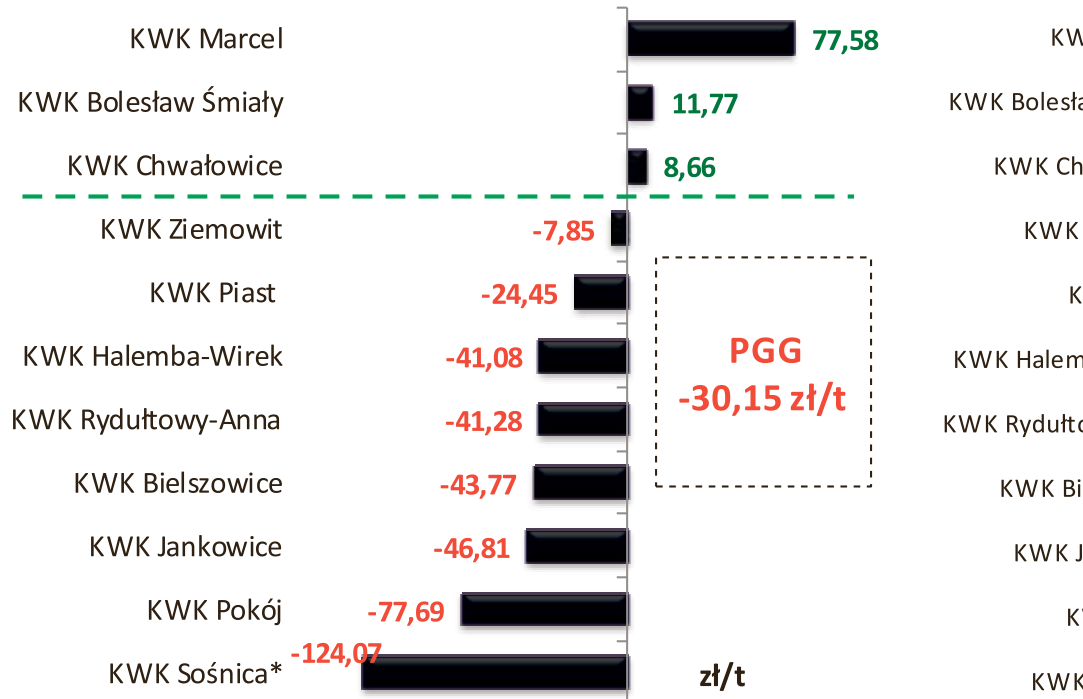
Zarząd Kompanii Węglowej i rząd muszą udowodnić, że inwestorzy, którzy obejmą udziały w Polskiej Grupie Górniczej, będą mieli z nich korzyść. Dlaczego? Ponieważ operacja tworzenia PGG musi przejść test prywatnego inwestora. Odpowie on na pytanie, czy prywatny przedsiębiorca zainwestowałby swoje pieniądze w to przedsięwzięcie. Jeżeli on wydałby setki milionów, może też wydać je spółka z dominującym głosem państwa. Oczywiście ważne są niuanse.

Dlatego tak istotne jest na przykład zmniejszenie udziału plac w kosztach, bo nawet najbardziej przychylni urzędnicy KE nie zaakceptują planu, który będzie koncentrował się na zapewnieniu górnikom wszystkich należności wynikających z układów sprzed kilkudziesięciu lat podpisywanych w innych warunkach ekonomicznych i ustrojowych albo w czasie gorączki przedwyborczej. I tak mamy cud – dotychczasowy sposób finansowania Kompanii Węglowej w ciągu minionych

# Polska Grupa Górnicza performance

## Rentowność KWK – jednostkowo

### Rentowność KWK 2015 r. [zł/t]



W 2014 r. rentowne KWK:

• Marcel +64,39 zł/t • Piast +12,14 zł/t • Ziemowit +5,97 zł/t

Zarząd Kompanii Węglowej jest przekonany, że z kopalń z takimi wynikami można stworzyć stabilną firmę pod nazwą PGG, której będzie można przedstawić jako inwestorów. Tacy sponsorzy-inwestorzy potrzebują alibi dla swojego zgody nie ma. Nie ma także szans na znalezienie lepszych fachowców, którzy mogliby opracować lepszy biznesplan dający wielkim wydarzeniem. Powstanie Wielkie Nic, obok którego nikt nie będzie mógł przejść obojętnie

kilkunastu miesięcy nie spowodował, że z Komisji Europejskiej wyszedł komunikat o niedozwolonej pomocy publicznej.

Ponieważ nastały czasy, w których nie wiadomo, kto kogo, kiedy i za co będzie ścigał i jakie służby do tego wykorzysta, prezesi, którzy zaangażują finanse swoich firm w Polską Grupę Górniczą, będą chcieli mieć jakąś podkładkę. Żaden prezes nie wyda kilkuset milionów złotych tylko po to, aby górnicy mogli dostać to, czego domagają się w rozmowach z zarządem KW. Taką podkładką może być biznesplan pozytywnie zaopiniowany przez kilka poważnych firm konsultingowych. Bez ograniczeń płacowych nie da się stworzyć takiego planu. Żeby związkowcom było łatwiej przełknąć to rozwiązanie, zarząd KW mówi o uzależnieniu plac od efektów pracy. Fortel się nie udał.

\*\*\*\*

Czy Kompania Węglowa opóźniałaby wypłatę „czternastki”, gdyby nie miała kłopotów z zachowaniem płynności finansowej? Dlaczego minister energii zgodził się na wycofanie wypowiedzenia umowy? Nie czujemy się – wypowiedzenie umowy przez zarząd zostało

zaakceptowane przez Ministerstwo Energii i to ono musiało zmienić decyzję, żeby zarząd KW mógł wycofać wypowiedzenie. Może się okazać, że po takiej decyzji wielkie zastrzeżenia do planu powołania PGG ma Komisja Europejska. Tak pofastrygowany biznesplan nie przejdzie nawet najłagodniejszego testu prywatnego inwestora. Każda złotówka może być uznana za niedozwoloną pomoc publiczną. Zwycięstwo związków zawodowych może być bardzo kosztowne. Mam nadzieję, że liderzy związkowi mają gotowy plan gwarantujący wyjście z matni.

Nie byłoby zamieszania, gdyby w Kompanii Węglowej był zakładowy układ zbiorowy pracy. Jednak ponad 12 lat funkcjonowania tej firmy nie wystarczyło, żeby go podpisać. Prezes Krzysztof Sędzikowski wierzy, że uda się to w ciągu roku, po powołaniu Polskiej Grupy Górniczej. Wiara prezesa Sędzikowskiego jest wielka. Równie wielka jest wiara ministrów Krzysztofa Tchórzewskiego i Grzegorza Tobiszowskiego. Nawet Piotr Rykała, wieloletni wiceprezes KW do spraw pracowniczych, a wcześniej szef Biura Dialogu Społecznego w KW, który praktycznie od zawsze zajmował się negocjowaniem układu ze związkami zawodowymi w KW, nie wierzył,